

Cena prenumeraty:
w Łodzi
Kwartalnie Mk. 250.
Miesięcznie „ 85.
za roznoszenie
15 mk. miesięcznie.
Z przesyłką poczt.
Kwartalnie Mk. 350.
miesięcznie „ 110.
poza Łodzią egz. 400.
w Ameryce 1/2 dolara
miesięcznie.

**BUDUJMY
OJCZYZNĘ
zgodą i pracą!**

KALENDARZYKI
Środa Tomasz B.
Czwartek Eugeniusz B.
Piątek Sylwester P. W.

REDAKCJA
w ŁODZI
Al. Keścisuski Nr 41
TELEFON 28,

ROZWOJ

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Środa, dnia 29 grudnia 1920 roku.

Z Warszawy ogłoszenia do rozwoju przyjmują wyjątkowo „Tekstami Polska Jasna 10.”
Za terminowe wchodzenia ogłoszeń i opłat administracja nie odpowiada

KALOSZE

wszelkich gatunków i wielkości
od Mk. 285. — poleca MAGAZYN
MOSKIEWSKI 44 Piotrkowska 44
4109

KALOSZE

Egoizm, czy kultura społeczna?

Przed kilkoma laty pisał F. W. Foerster w swej książce „Autorytet i wolność” — w której między innymi wykazywał potrzebę moralnej czy duchowej kultury życia społecznego:

„Nieodzowność porządku duchowego dla utrzymania porządku świeckiego musi być wyraźniej występować na jaw, im bardziej skomplikowane kształty przybiera organizm społeczny, im bardziej interesy partyme absorbują pojedynczego człowieka, przytępią w nim zrozumienie dobra ogólnego i grożą spaceniem jego charakteru skutkiem otwartych i ukrytych pokus egoizmu i egoistycznego.”

Głęboka racja, jaka tkwi w powyższej obserwacji, ujawnia się dopiero dziś w całej pełni. Jeżeli kiedyś, to przede wszystkim dziś życie społeczne przedstawia się jako spłot bardzo skomplikowanych zagadnień. Trudności gospodarcze, wybijające się obecnie na plan pierwszy, podrywają z takim trudem dokonywaną odbudowę Europy powojennej. Projektuje się wiele, robi się dużo, by je usunąć; chwytani za sie — jesteśmy już na dobrej drodze, już nam przed oczyma maluje się widok upragnionej niższej cen, gdy nagie następują niepomyślny zwrot, dalsza dewaluacja pieniądza, dalszy wzrost cen a zatem dalsza bieda i wysunięcie nowych trudności ekonomicznych.

Dlaczego tak jest? Ekonomiści znajdują na to odpowiedź — to pytanie. Jednak będzie w nich tylko połowa prawdy. Każde zjawisko ekonomiczne ma swoje przyczyny duchowe: każdy brak w życiu gospodarczym ma swój odpowiednik — a raczej mówimy szersze — swoje źródło w braku kultury duchowej, moralnej. Jest oczywistym, że społeczeństwo moralne da sobie radę z największe mi nawet trudnościami gospodarczymi. Obecnie zaczynamy to rozumieć, co wielu jak wspomniany znakomity pisarz, oddawna jawnie głosiło.

Zadna forma kultury nie jest stała. Jest w niej ustawiczny przepływ i odpływ pierwiastków, które uważa się za zbędne. Trudno nie zauważyć, że z naszej społecznej kultury wyrzuciliśmy to, co ludzi łączy, co ich czyni istotami społecznymi, a co jest nieodzownym jej warunkiem. Zapewne na nasze usprawiedliwienie w tym względzie dużo można powiedzieć: przede wszystkim to, żeśmy własnymi oczyma patrzyli na bankructwo idei wspólnoty, że kurzawa wojenna, w której się różne wielkie, ważne i święte przynależały, rozpetawszy u ludzi instynkt samozachowawczy, nadwyreżyła równocześnie instynkty społeczne. W ten sposób wychowaliśmy się bezwiednie prawie na egoistów, po usunięciu kul-

tury społecznej zapanował egoizm.

Dzięki temu z przerwaniem widzimy org je walk partyjnych, w których się nawet, choć by dla przyzwyczajenia, zapomina o hasłach ogólnych, a natomiast jawnie obnosi sztandary partyjne: jakieś podziemne słychać pomruki o dyktaturze jednej warstwy i próbuje się walkę klasową sankcjonować jako wymaganie demokracji. Jeśli tak dalej pójdzie, to w niedługim czasie życie nasze społeczne stanie, t. j. zmieni się w walkę pojedynczych ludzi przeciw jednostkom, partii przeciw partiom, klas poszczególnych przeciw innym.

Co czynić? — drugie pytanie, jakie się z nie do odparcia koniecznością ciśnie. Dwie tylko mogą być odpowiedzi. Jedna — zabić duszę społeczną człowieka, która marzy jeszcze o jakiejś zgodzie społecznej, symbiozie ludzkiej; druga — zabić egoizm, a — jeśli to jest prawie niemożliwym, o ile go tak, by stracił siłę do narzucania się na kierownika. Dwa zatem przeciwieństwa między którymi nie masz porozumienia. Pierwsze z nich — socjalizm. Bo trzeba być ślepym doprawdy, by nie widzieć, że ta teoria jest antyspołeczna, bo o egoizm oparta. System wyda „wiecego tułacza”, pokłóconego z natury już, nieważnością zionacego, a równocześnie tak strasznie solidarnego. Roi się mu nowy ład, wynikły ze zniszczenia społeczeństwa, choćby i przez morze krwi, marzy się mu piramida z czaszek ludzkich, na której szczycie zasiądzie królujący bezwzględnie proletariatus — egoista.

A drugie? Kindel, rewolucjonista niemiecki z r. 1848, stawiony przed sadem wojennym rzekł: „Przestałem być chrześcijaninem, aby być socjalistą”. Przytoczony już pisarz niemiecki Foerster, kończąc swoją książkę „O wychowaniu obywatelskim”, otwarcie stwierdza, że jedyną potęgą duchową chrześcijaństwa sprostać zdolna całej zabijającej dusze brutalności walki o byt, ona jedyna ma moc przetworzenia mechanizmu społecznego na prawdziwą kulturę.”

Dlatego — jak zresztą w całej Europie — u nas musi przysięść do otwartego rozstrzygnięcia: socjalizm, czy chrześcijaństwo — a to na tle jedynego dziś zagadnienia polityki społecznej: egoizm, czy kultura społeczna?

Ks. Jan Piwowarczyk.

Nota Dąbskiego.

RYGA, 28.12. Przewodniczący polskiej delegacji pokojowej, J. Dąbski, złożył przewodniczącemu delegacji sowieckiej notę następującej treści:

W odpowiedzi na notę pańską z dnia 16 b.m. mam zaszczyt, z polecenia mego rządu zakomunikować panu, co następuje, z prośbą o podanie do wiadomości pańskiemu rządowi. Rząd polski uważa, że siły zbrojne, znajdujące się w rozporządzeniu naczelnego do-

Savoy! **NOC** Savoy
do rana **SYLWESTROWA** do rana

Powitanie
NOWEGO ROKU
Niespodzianki.

polecam się łaskawym względom publiczności
4107 A. Zabrocki.

**NAGRODY Mk.
2000**

Podczas pogrzebu ks. SZMIDLA zgubiona została szpilka z brylantem. Uprasza się łask. znalazcę o oddanie w kasie teatru „Luna” za powyższą nagrodą. 4118-2

wództwa wojsk polskich w rejonie, działającym terenem, zajęte przez gen. Zeligowskiego od terytorium rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki rad, są wystarczające, aby stawić skuteczny opór każdemu, kto by ewentualnie chciał na teren przez nie zajmowany wtargnąć. Wobec tego rząd polski uważa za całkowicie płonne wszelkie obawy, jakie w tej sprawie były wyrażone w nocie pańskiej, ponadto podkreślić muszę, że wiadomości podane przez pana, panie przewodniczący, w wyżej wspomnianej nocie, nie są zgodne z wiadomościami podanymi w tej sprawie przez rząd polski. Według bowiem informacji, jakimi władze polskie rozporządzają nie tylko w armii generała Zeligowskiego, nie mają miejsca żadne skupienia żołnierzy i ochotników b. oddziałów Balachowicza i innych, lecz przeciwnie, generał Zeligowski rozpoczął demobilizację sił zbrojnych, znajdujących się pod jego rozkazami w myśl wskazań ustalonych w tej mierze przez Komisję Ligi Narodów.

Proszę przysłać, panie przewodniczący, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.
(—) Dąbski.

Anglicy o Korfiantym.

Londyński „Observer“ podaje wywiad swojego korespondenta z posłem Korfiantym w sprawie plebiscytu na G. Śląsku. Korespondent wyraził podziw dla pracy organizacyjnej Korfiantego, która miała miejsce podczas swego pobytu na Górnym Śląsku. Zdaniem korespondenta, wynik plebiscytu powinien być pomyślny dla Polski o ile tylko przyczyni się Niemcom w sfalszowaniu go przez inwazję emigrantów. Nawet gdyby wynik plebiscytu był sfalszowany Niemcy nie na tym nie zyskają ponieważ górnicy polscy zdecydowali się w takim razie porzucić pracę w ko-

palcach. W tym wypadku G. Śląsk stałby się widownią przeraźliwych walk. Korfianty oświadczają, że Polacy są gotowi obiać spadek po Niemczech i bez wszelkiej pomocy rozwinąć przemysł na G. Śląsku w dalszym ciągu. Korespondent angielski podziwia metode propagandy Korfiantego na G. Śląsku. W ogólności Korfianty oblicza że Polacy rozporządzą 80 proc. głosów. Wpływ wsi polskich odbija się na miastach, które wobec udziału urzędników niemieckich w plebiscycie mogłyby dać większość antypolską.

—a za drugiej nastąpiła konolidacja stronnictw narodowo-słowackich. Stronnictwa te tak zjednozone w dwu odrębnych grupach — praktykowały jednomyślnie

powstanie narodowe stojąc na gruncie zupełnej autonomii w myśl włosowskich zasad o samostanowieniu narodów. Proklamowano zarazem oddzielenie się Rusi Karpackiej i całej Słowaczyny od Czech — rzychem wypowiedziano się za niepodległością autonomią w ramach państwowości Węgier.

Równocześnie zamierzano gubernatora dla odrywających się od Czech prowincji — w osobie Rusina z Rusi Karpackiej — Dr. Stefana.

Ruch rewolucyjno-rewolucyjny przerzucił się na Słowaczynę i zyskuje coraz więcej zwolenników, a zapaleńców narodowo-uświadczeniych udziela się najszerszym masom które nie mogły już dłużej znieść ucisku czeskiego

Sprawa Górnego Śląska.

BYTOM. 28 12 (PAT) W niedzielę 26 odbył się tu ogólny zjazd delegatów Zjednoczenia polskiego. Przybyło przeszło 3000 delegatów z Śląska, przedstaw. 180.000 r.b. Zjazd zajął energiczne stanowisko wobec kwestii głosowania emigrantów i uchwalił rozpocząć generalny strajk robotników na wypadek jeżeli emigranci zostaną dopuszczeni do głosowania i jak najrychlejszego przeprowadzenia plebiscytu. W tej sprawie wysłano do międzysojuszniczej komisji plebiscytowej w Opolu rezolucję.

Na zgromadzeniu publicznych i w prasie wypowiada górnośląska opinia usilne życzenie aby Sejm polski jak najprędzej uchwalił konstytucję, gdyż agitacja niemiecka posługuje się z niepospolitą złośliwością i przebiegłością argumentem, że Polska znajduje się w stanie bezprawia, które grozi zniszczeniem całej struktury społecznej i prawnej Górnego Śląska.

gdyby ten przypadek Polsce. Brak konstytucji polskiej tworzy dzisiaj główną przeszkodę w polskiej pracy plebiscytowej.

—(kt) W nocy z poniedziałku na wtorek niewyśledzeni dotąd sprawcy usiłowali wysadzić w powietrze pomnik cesarski w Tarnowskich Górach. Wybuch dynamitu uszkodził poważnie cokolwiek pomnika zaś pozostał cały.

Paryż 28 (EE) Według doniesień tu krążących plebiscyt na G. Śląsku ma być znówu odroczone, gdyż niema zgody co do zasadniczych punktów nawet w łonie komisji koalicyjnej w Opolu.

Przedstawiciele Francji nie chcą dopuścić do głosu przybyszów z Niemiec.

Nad Adryatykiem.

LJON 28. 12. Pod przewodnictwem Cambora odbyła się w poniedziałek rano w Min. Spraw Zagr. konferencją ambasadorów, wysłuchano korespondencji gen. Nolita z rządem niemieckim w sprawie rozbrojenia straży obywatelskiej.

Rzym 28—12 (Pa) W. B. K. Na zawiadomienie pewnej grupy legionistów z Rieki, że pragną się poddać, wyruszyła tam kompanja alpinistów wiodła jednak w zasadzkę i została pokonana. Abymści bronili się dzielnie i wielu zostało ranionych.

Konferencja w Nizzy.

PARYŻ 28. 12. (PAT) Z Nizzy donoszą, że jeden z tamtejszych wielkich hoteli otrzymał polecenie przygotowania szeregów pokoju dla Lloyd'a George'a. Międzykoalicyjna konferencja odbędzie się w pierwszych dniach stycznia. Lloyd George będzie konferował również z Vernelem.

Przeciwko d'Annunzio.

RZYM 28. 12. (PAT). Dzienniki donoszą, że Rada ministrów zajmowała się zarządzeniami przeciw manifestacjom publicznym, zmerzającym do Poparcia akcji d'Annunzia.

WYBUCH WULKANU W JAPONJI.

Wedle telegramu z Tokio, dnia 22 grudnia nastąpił na wyspie Nippon wybuch wulkanu Asama Vama. Wybuch ten, któremu towarzyszyły gwałtowne trzęsienia ziemi, był jednym z najsilniejszych, jakie dotychczas obserwowano. Ogromne przestrzenie lasów spłonęły a jedna wieś została zalana lawą. Liczba ofiar jest bardzo duża.

ŚLUSZNE ŻADANIA.

Radny miejski Massard zgłosił w Radzie miejskiej w Paryżu wniosek, domagający się usunięcia z Paryża niepożądanych obywateli krajowców, których liczba przekracza podobno 300.000 osób.

PRAGA Rząd wydał odezwę do rolników, w której wzykuje ich wskazać zapasy uprawy już się skończyły i niema możliwości otrzymania jej skutków.

Dlatego zwraca się z gorącym apelem do rolników, aby ratowali kraj przed anarchią i agitacją wyrotowych elementów.

Koniec Czarnogóry.

Rząd francuski zakomunikował rządowi Jugosławii iż traktat Santrafalski rozstrzygnął sprawę istnienia niepodległości Czarnogóry i że rezultat wyborów do Sejmu do którego wstąpiło też 10 posłów z Czarnogórze dotyczy o przyłączeniu Czarnogórze do Serbii. Wobec tego rząd francuski zawiesił utrzymywanie jakichkolwiek stosunków dyplomatycznych z Czarnogórem. Poselstwa i delegacje czarnogórskie zostały pozbawione reprezentowania interesów Czarnogórze Francji.

Sozstrzygnięcie sprawy Litwy?

KOWNO 28—12 Chradinieur wystosował pismo do rządu litewskiego o zaznaczenie że linia kolejowa Wilno Dźwińsk, przyznana została

Polsce i że plebiscyt ma się odbyć tylko na zachód od tej linii. Rząd litewski zrzeka się plebiscytu na Wileńszczyźnie.

Zbliżenie polsko-francuskie.

Tutejszy komitet francusko-polski dał obiad na cześć gen. Weyganda. Senator Noulens przewodniczył w zebraniu. Obecni byli marszałek Foch, generał Pool, ks. Bonaparte, pełnomocny minister Polski hl. Zamojski i wiele innych osób. Ambasador Noulens wygłosił mowę, w której wystawił zwycięstwo, z którego Francja i Polska mogą być zawsze dumne a to z powodu gen. Weyganda, którego wiedza wojskowa potrafiła wyzyskać nadzwyczajne zalety żołnierza i oficera polskiego. Mówca przypomniał następnie, że prezydent Millerand zwrócił się do sui generis jasnowidza marszałka Focha, który powierzył misję na Wschodzie generałowi Weygandowi. I oto świat podziwia szybko zmianę w sytuacji, która była rozpaczliwa. Polska dała nieprzemijające świadectwo swej wdzięczności dla gen. Weyganda, którego pamięć w Polsce trwać będzie tak długo, jak Polska sama.

Posel Zamojski w imieniu rządu polskiego jeszcze raz dał wyraz wdzięczności narodu polskiego dla gen. Weyganda, poczem bronił kraj przed zarzutami imperializmu.

Gen. Pomiankowski stał się wyrazicielem podziwu i gorącej miłości armii polskiej dla armii francuskiej, dzięki której Polska zmartwychwstała i mogła bronić swej egzystencji.

W odpowiedzi na szereg przemówień gen Weygand dziękował komitetowi za zgotowane mu przyjęcie.

Na zakończenie oświadczył generał, że Polska może jeszcze raz będzie musiała powstrzymać nawale barbarzyńską, wszelako po mimo wszelkich trudności połączenie się Francji z Polską oraz wspólna działalność pozwalają mieć jaknajlepszą nadzieję na przyszłość. Mowę generała powitano długo nie milknącymi oklaskami.

Wypadki na Słowaczynie.

Koszyce 25 grudnia. W nocy z piątku na sobotę t. j. z 24 na 25 bm. o g. 12, na Rusi Podkarpackiej przyszło do ogólnego powstania narodowego przeciwko rządowi czeskim i przynależności do t. zw. Czechosłowacji. Powstanie zatacza coraz szersze kręgi i przenosi się już na Słowaczynę. Zapal wśród ludności niesłyszanych, ochotnicy z Węgier napływają tysiącami. Donosi Kurjer Ilustrowany.

Koszyce, 24 grudnia. Jak oznajmia „Slovenski Vychod“ węgierskie partie w Rusi Podkarpackiej utworzyły związek, który będzie jednolicie występował w sprawach węgierskich,

To samo zrobili tydz. „Slovenski Vychod“ twierdzi, że zjednoczenie partii węgierskich i żydowskich będzie miało wpływ na przyszłe wybory i ubolewa nad tym, że dotąd nie udało się połączyć partii słowackich na Rusi Podkarpackiej, ani w sprawie narodowej, ani w sprawie klasowej. Wypowiada w końcu nadzieję, że niezadługo przyjdzie do tego zjednoczenia nie tylko na Rusi Karpackiej, lecz i na Słowacji.

Koszyce, 25 grudnia. W ostatniej chwili przyszło na Rusi Karpackiej do odłączenia partii węgierskich i żydowskich z jednej strony —

ANTONI CZECHOW.

Dramat.

— Pawle Wasilewiczu, tam jakaś pani przyszła, pyta się o pana. — dodał Łukasz. Czeka już cała godzina.

Paweł Wasilewicz tylko co zjadł śniadanie. Usłyszawszy, że przyszła jakaś pani, zamurzył się i powiedział:

— A niech ja licha weźmie! Powiedz, żem zajęty.

— Ona, Pawle Wasilewiczu, była tu już pięć razy. Mówi, że musi widzieć się z panem koniecznie... Omal, że nie płacze.

— Hm!... No dobrze, poprosz ją do gabinetu.

Paweł Wasilewicz, nie spiesząc się, ubrał surdut, wziął w jedną rękę pióro, do drugiej książkę i udając, że jest bardzo zajęty, poszedł do gabinetu. Tam czekał go już gość — wysoka, tegą dama, z czerwoną miętą twarzą; w okularach, na pozór bardzo poważna i ubrana lepiej jak przystoicie (miała na sobie tiur niure z czterema falbanami i wysoki kapelus z rudym ptakiem). Zobaczywszy pana domu zsunęła okulary na czoło i złożyła ręce jak do modlitwy.

— Pan, zapewne, nie przypomina mnie sobie — zaczęła, bardzo wzburzona, wysokim męskim tenorem: Ja... ja miałam przyjemność poznać pana u Chrukiech... Ja... Muraszkinowa.

— A... a... a... mm... Proszę usiąść! Czem mogę pani służyć?

— Widzi pan, ja... ja... — mówiła dalej dama, jeszcze bardziej wzburzona — Pan nie przypomina sobie, Ja... Muraszkinowa... Widzi pan, jestem wielką wieloletnią pańskie go talentu i zawsze z wielkim zadowoleniem czytam pańskie utwory. Niech pan nie myśli, że chce panu pochlebiać — broń Boże — oddaje tylko to, co się należy. Wzecznie, wsze

dzie czytam pańskie utwory! Sama także jestem trochę autorka, to znaczy... ja nie śmiem nazwać się literatką, ale... i ja dołożym kropkę do międy do ula... Drukowałam w różnych czasach trzy opowiadania dla dzieci, — pan za pewne nie czytał... tłumaczyciam dużo, a... mój nieboszczyk brat był współpracownikiem „Dziela”.

— Tak... eee... Czem mogę służyć?

— Widzi pan...: (Muraszkinowa spuściła oczy w dół i zarumieniła się). Cenię pański talent, Pawle Wasilewiczu, i chciałabym usłyszeć pańskie zdanie, ale prawdziwie... prosilibym o radę. Trzeba panu wiedzieć, że, pardon pourepression, porodziłam dramat i, zanim posle go do cenzury, chciałabym usłyszeć pańskie zdanie.

Paweł Wasilewicz, lubił tylko swoje utwory, cudze zaś, które musiał przeczytać lub słuchać, sprawiał na nim zawsze wrażenie armaty skierowanej mu prosto w twarz. Zobaczywszy rękopis przestraszył się i spiesznie powiedział:

— Bardzo dobrze... proszę zostawić... przeczytam...

— Pawle Wasilewiczu — powiedziała siabym głosem Muraszkinowa, podnosząc się i składając ręce jak do modlitwy. Ja wiem, że pan zajęty... że każda minuta panu droga, wiem i to, że pan teraz w duszy wysyła mnie do diabła... ale bądź pan łaskaw pozwolić mi przeczytać teraz mój dramat... Panie łaskawy...

— Bardzo chętnie... — przerwał Paweł Wasilewicz, — ale, proszę pani, ja... ja jestem zajęty... ja... ja muszę zaraz iść.

— Pawle Wasilewiczu! — ieknęła pani i oczy jej zasły łzami. — Ja proszę o ofiarę! Wiem, że jestem zuchwała i natarczywa, ale bądź pan wspaniałomyślny! Jutro odjeżdżam do Kazania i chciałabym dzisiaj usłyszeć pańskie zdanie. Poświęć mi pan pół godziny, tylko pół godziny! Błagam pana!

Paweł Wasilewicz miał dobre serce i nie umiał odmówić. Kiedy zobaczył, że pani

wkrótce zacznie ryczeć i upadnie na kolana, zmieszal się i zamruczał rozpaczliwie:

— Dobrze, proszę czytać... bede sluchal... pół godziny...

Muraszkinowa wykrzyknęła radośnie, zdjęła kapelus i usiadłszy, zaczęła czytać. Z początku czytała o tem, jak lokaj i pokojówka, sprzątając zbytkownie urządzonej salon długo rozmawiali o pannie Annie Sergiejewnie, która zbudowała we wsi szkole i szpital. Kiedy lokaj wyszedł, wypowiedziała pokojówka monolog o tem, że nauka — światło, a brak nauki — ciemnota, potem Muraszkinowa kazała mu powiedzieć dłuższy monolog o panu generale, który nie cierpi przekonani córki, chce wydać ją za bogatego kamerjunkra i sady, że dobro narodu polega na ogólnej ciemnocie. Następnie, kiedy służba wyszła, zjawiła się sama panna i oznajmiła widzowi, że nie spała całą noc i myślała o Walentynie Iwanowiczu, swnie biednego nauczyciela, pomagającym swemu choremu ojcu. Walenty skończył wszystkie nauki, ale nie wierzy w przyjaźń, ani w miłość, nie zna celów w życiu i pragnie śmierci, a dlatego ona, t. j. panna, musi go ratować.

Paweł Wasilewicz słuchał i z stesknota pomyślał o sofie. Popatrzył srogo na Muraszkinowa, czuł, jak o jego głony bebenkowe uderzał jej męski tenor, nie rozumiał niczego i myślał:

„Diabli cie tu przynieśli... Bardzo mi to potrzebne, słuchać twoich bredni!... Co ja temu winien, żeś napisała dramat? Boże a ja ki grubv rękopis! Ot, kara Boża”.

Paweł Wasilewicz popatrzył na ścianę, gdzie wisiał portret jego żony, i przypomniał sobie, że żona kazała mu kupić i przynieść na folwark pięć arszynow taśm, funt sera i proszku do zębów.

„Zebym tylko nie zubił taśm, która mi dała na próbke — myślał. Gdzie ja schowałem? Zdać mi się, mam ja w granatowej kamizelce...”

d. n.

Teatr W gmachu teatru „Scala” ul. Cegielińska Nr. 18

„BAGATELA”

3987 1

pod dyr. M. Tartowskiego

Kasa czynna od 12-2, od godziny 4 po południu

Ostani dzieła

Chojnka u Hopkinsona

odsl. i Rozkoszny i paskudny sen Hopkinsona.
II Panna Hopkinsona robi dobrą partję.

Rozpocznie część koncertowa
Początek o g. 9.30.

— K I N O —

„Dom Ludowy”

PRZJAZD Nr. 4

Od dziś do 2 stycznia 1921 r. włącznie

Tydzień śmiechu

4115-3

Moja córka i Twoja córka

arcywesoła farsa pełna szczerzego humoru
NAD PROGRAM:
WODEWIL AMERYKANSKI
(doskonała groteska o nieprawdopodobnych przygodach)

Kino czynne w dnie powszednie od g. 6, a w niedzielę i święta o g. 5 pp. w poniedziałki stale nieczynne.

Tereny torfowe

wydzierżawie lub kupię na własność w Województwie Łódzkim.

Teren winien być obszerny z dobrym gatunkiem torfu do eksploatacji maszynami.

Oferuj: Łódź Wodna Nr. 12 JANKA

4108-1

Zo Stowarzyszenia Techników

Stowarzyszenie Techników, w Łodzi, urządza w dniu 31 grudnia r. b. o godzinie 10-ej wieczorem

„Wieczór Sylwestrowy”

na który uprzejmie zaprasza

ZARZĄD.

Wstęp dla członków z rodzinami oraz gości :: wprowadznych. ::

Zapisy przyjmuje Sekretariat Stowarzyszenia Techników, Aadrzeja 3, w godzinach od 11-1 i od 4-8 wieczorem.

Zarząd Stow. Techników.

4113

Wszechpolska Agencja

pośredniczy w kupnie i sprzedaży we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu ułatwia lokatę kapitałów w najpoważniejszych przedsiębiorstwach, na najwyższy procent, pośredniczy przy zapotrzebowaniu robotników sezonowych służb oficjalistów i t.

ofiaruje gospodarstwa i majątki ziemskie od 10 do 200,000 morg, również kamienice i wille bardzo wykowne w kraju i zagranicą, 4100 2

Wszechpolska Agencja
Poznań, ul. Długa 5, róg Strzeleckiej obok Złotej Drogerji Telefon: 2854.

Brukwi

Jadalnej około 200 korcy do sprzedania. Cena przystępna Nowe Chojny Wesoła Nr. 5 4092-2

Kupuje

bizuterję, brylanty złoto, srebro, platynę zegarki, płacę ceny najwyższe LUBKA SIENKIEWICZA 20 m. 10 part., ost. wejście. 4053-4

Do sprzedania,

otomany, leżaki oraz stoły Aleja Kościuszki 56. u TAPICERA 4039-3

